Nr. 179. Kraków, czwartek 3 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 2 lipca.

Na kresach konstytucyi.

W najdalej na wschód wysuniętym zakątku Galicyi, w okolicy, w której ciemno było dotąd i głucho, podniosła się najbardziej upośledzona warstwa społeczna, rzesza robotników rolnych do walki o podniesienie swej stopy życiowej i to do walki zorganizowanej w nowoczesnych formach. W powiecie tarnopolskim i strejk robotników rolnych — to „na kresach konstytucyi“ w podwójnem znaczeniu: geograficznem i społecznem. Tem bardziej więc należy podziwiać wzorowy spokój, ład i karność strejkujących chłopów. Należy tylko zważyć, z jakich przyczyn i w jakich warunkach strejk ten wybuchł. Straszny wyzysk zepchnął tę warstwę proletaryatu na samo dno nędzy, gdzie stałą formą życia jest podkonsumcya, t. j. konsumcya, niewystarczająca do odnawiania sił, do zaspokajania głodu. Charakterystyczną jest odpowiedź, jaką chłopi dali dzierżawcom, gdy ci żądanie 1 korony dziennej płacy uznali za wygórowane: „My wam damo po ryńskomu, ałe tilko robyt pry naszim futraszi! („My wam damy po guldenie, ale tylko pracujcie przy naszym wikcie!). Taka nędza pcha do rozpaczy, a brak uświadomienia. brak organizacyi zawodowej, brak tych wszystkich środków, jakie mają do dyspozycyi robotnicy miejscy, wywołują w takich warunkach straszne katastrofy. A jednak chłopi tarnopolscy zachowali porządek i spokój, nie dopuścili się żadnych wykroczeń, chociaż głód zajrzał do chat, chociaż w całych wsiach nie widać na lekarstwo kawałka chleba...

Ten spokój, tę heroiczną karność powinnyby uznać władze i starać się wszelkiemi siłami nie psuć tego nastroju, nie drażnić strejkujących przez pozbawianie ich prawa koalicyi, czuwać nad tem, aby walka nie wyszła poza nowoczesne, europejskie formy, jakie na szczęście odrazu przybrała. Tymczasem zachowanie się władz aż nadto przypomina, że dzieje się to -- na kresach konstytucyi.

Usposobienie władz wobec strejku charakteryzuje dostatecznie następujące obwieszczenie starosty tarnopolskiego:

L. 18909. Ogłoszenie!

W ostatnich dniach zaszły w niektórych gminach powiatu tutejszego karygodne wykroczenia popełniane w ten sposób, iż pewna część ludności usiłowała wymusić groźbami i niedopuszczaniem obcych robotników z gmin sąsiednich na pracodawcach wyższą zapłatę, lub wogóle korzystniejsze warunki pracy.

Ogłaszam, przeto, że czyny takie, a szczególniej spędzanie od robót robotników, lub niedopuszczanie najemników z gmin sąsiednich jest karygodne i że wogóle wszyscy ci, którzy dawcom pracy w wykonaniu ich wolnego postanowienia dania, lub przyjęcia pracy, groźbami lub przemocą przeszkadzają, lub przeszkodzić usiłują — jeżeli czyny te nie podpadają pod surowe kary, to jest nie stanowią gwałtu publicznego i zbrodni — stają się winnymi przestępstwa i będą przez c. k. sąd karani aresztem do trzech miesięcy.

Pouczając ludność o tych postanowieniach karnych, wzywam, ażeby w interesie swego własnego dobra — nie dawała posłuchu agitatorom i fałszywym opiekunom ludu, narażającym ludność wiejską na kary więzienia, ani nie wierzyła nieprawdziwym pogłoskom, jakoby c. k. starostwo wydało zarządzenie, że zarobnikom z gmin sąsiednich nie wolno szukać i stawać do roboty w innych miejscowościach.

Wreszcie zakazuję pod grozą jak najsurowszych kar spędzać gwałtem, lub groźbą robotników od robót, lub niedopuszczać zarobników z gmin sąsiednich. Naczelników gmin, przełożonych obszarów dworskich, straż publiczną i c. k. żandarmeryę wzywam, ażeby każdą osobę, któraby dawcom pracy w wykonaniu ich wolnego postanowienia dania lub przyjęcia pracy, jakoteż robotnikom, szukającym zarobku, groźbą, lub gwałtem przeszkadzała, zaraz aresztowały i do c. k. sądu z doniesieniem karnem odstawiały.

Tarnopol, dnia 28 czerwca 1902. *Zawadzki*, c. k. radca namiestnictwa i kierownik starostwa.

A więc pan starosta Zawadzki „zakazuje“. Po galicyjsku! Strejk jest, zdaniem p. starosty, „wymuszaniem wyższej zapłaty i korzystniejszych warunków pracy“. Tego p. starosta chłopom zakazuje! „Zakazuje“ im „dawać posłuch agitatorom i fałszywym opiekunom ludu“. Podziwu godna bezstronność władzy. Na coś podobnego nie mógłby sobie pozwolić nawet prezydent ministrów, ale może sobie pozwolić starosta — tarnopolski. Za wykroczenia przeciw ustawom może karać sąd, a jednak p. starosta nietylko grozi ściganiem ewentualnych wykroczeń, lecz nawet z góry zapowiada, że kary będą „jak najsurowsze“. To także możliwe tylko w takim Tarnopolu.

Czy p. starosta zamierza wystąpić podobnie przeciw obszarnikom i dzierżawcom, którzy usiłują wymusić niższą zapłatę i wogóle niekorzystniejsze warunki pracy, o tem w powyższem ogłoszeniu niema wzmianki...

W Galicyi w ten sposób utrzymuje się „ład i porządek“, w ten sposób szanuje się prawo koalicyi robotników.

Do czego służą narodowi demokraci.

Narodowi demokraci w Galicyi stali się faktorami „do wszystkiego“, dającymi się przez korupcyę lub reakcyę używać wedle upodobania do najdyskretniejszych, a nawet najbrudniejszych posług. Niemiecki język ma na to dosadne określenie: „Mädchen für alles“.

Galicyjskich „wszechpolaków“ mieli do swej dyspozycyi korupcyoniści w rodzaju Byka lub Thuliego, wysługiwali się nimi wyzyskiwacze borysławscy a la Szumski, używali ich już i moskalofile do odgrzewania swych szpiclowskich denuncyacyj — nie mogli oczywiście nie skorzystać z ich usług i stańczycy. Partya konserwatywna czyni to tem skwapliwiej, ile że rozchodzi się tu o ujadanie na stronnictwa opozycyjne, któremu stańczycy przez cytowanie denuncyatorskich wynurzeń narodowo-demokratycznego „Przeglądu wszechpolskiego“ chcą nadać pozory „bezstronności“.

Mianowicie „Przegląd wszechpolski“ nr. 6 z czerwca b. r. zamieszcza artykuł p. t. „Demokracya galicyjska“, który jest jakoby ofertą, ofiarowywaną przez wszechpolaków stańczykom. Autor artykułu bowiem, stanąwszy na „wyżynach“ wszechpolskiej idei, „morduje“ socyalizm, a ludowe stronnictwa opozycyjne denuncyuje w następujący sposób:

„...Ruch ludowy zaczął używać coraz częściej demagogii, coraz więcej posiłkować się budzeniem nienawiści klasowej a właściwie stanowej(!), przekształcać walkę z warunkami i urządzeniami politycznemi na walkę z ludźmi, którzy je reprezentują... Kierownikom ruchu w zacietrzewieniu wydało się, że jedynem ich zadaniem jest zwalczać wrogów ruchu, na których rozciągnięto nazwę stańczyków“...

Z takiej oferty nie mogli oczywiście nie skorzystać stańczycy. Krakowski „Czas“ (nr. 145) w artykule p. t. „Listy z sejmu“ cytuje skwapliwie wynurzenia „Przeglądu wszechpolskiego“, zaopatrując je następującemi, pełnemi zadowolenia, uwagami:

„...Można codzień obserwować, że stronnictwa ludowe, oprócz krzykliwości, nie odznaczają się niczem innem. Że w tym sądzie nie jesteśmy osamotnieni, dowód znajdujemy w ostatnim zeszycie „Przeglądu wszechpolskiego“, omawiającego w obszernym artykule stosunki stronnicze w Galicyi“...

Przytoczywszy następnie w streszczeniu artykuł „Przeglądu wszechpolskiego, kończy „Czas“ następującą uwagą:

... „Tak piszą o galicyjskiej opozycyi nie pisma „kliki rządzącej“, nie organy, broniące przywilejów, nie dzienniki „wsteczne“, ale pismo, pragnące również znieść z widowni stańczyków, dziennik, reprezentujący to, co w polityce uchodzi obecnie za najbardziej „modern“. Jednem słowem pisze to „Przegląd wszechpolski“. Gdy nam wypadnie kiedyś to samo powtórzyć, może wówczas znajdziemy prędzej wiarę...“

Możemy panów z „Czasu“ zapewnić, że w tym ostatnim kierunku spotka ich z pewnością gorzki zawód. Społeczeństwo miało już sposobność dostatecznie poznać całą wartość moralną galicyjskich narodowych demokratów, by ich wynurzenia lub denuncyacye, przeżuwane z taką lubością przez stańczyków, mogły znaleźć jakiś posłuch.

„Narodowo-demokratyczno-stańczykowska“ kompania, tak idealnie do siebie przystająca, pozostanie na szczęście w kraju odosobniona.

Równie jaskrawą charakterystyką idei narodowo-demokratycznej jest zachowanie się „Słowa polskiego“ wobec strejku chłopów ruskich w powiecie tarnopolskim. W nrze 314 „Słowa polskiego“ z dnia 29 czerwca b. r. znajdujemy następujący denuncyatorski telegram z Tarnopola, jak gdyby żywcem wzięty z relacyi żandarma:

... „Niektórzy przypisują wybuch strejków i zaburzeń rolnych w naszym powiecie wiecowi ruskiemu, który się tu odbył 23 czerwca. Jeśliby się to okazało prawdą, to skutki owego wiecu mogą być bardzo doniosłe...“

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

5)

Wielicki rzucił okiem na kronikę „Opinii narodowej“ i nagle, mrużąc jedno oko, zaczął bacznie przyglądać się Szmucyanowi.

— Tyś to pisał?

— Pokaż. Nie czytałem nawet jeszcze porannego.

Cohn przechylił się i przejrzał także notatkę pod tytułem, stanowiącym stałą rubrykę: „Zawsze oni“.

Wiadomo — brzmiała ta notatka — że żydzi są zawsze i wszędzie rozsadnikami demoralizacyi, rozpusty i zdziczenia obyczajów. Dążąc do wytępienia tych trucicieli naszej czystości, musimy wskazać na istniejący w mieście naszem zakład, będący wprost fabryką jadu najstraszniejszego, miejscem deprawacyi sumień i idącej za nią ruiny materyalnej jednostek i rodzin mnóstwa. Mamy na myśli założone przez żydów na zgubę ludności chrześcijańskiej „Orpheum“.

Szmucyan odrzucił gazetę, a twarz mu się ściągnęła gniewem.

— Znowu ten bydlak Łaziński musiał popełnić jakiś idyotyzm — zawołał. — Że też ani chwili nie można się na nich spuścić... Ci ludzie kiedyś mnie jeszcze...

— No, nie masz znowu powodu dla głupstwa tak się irytować — zauważył Wielicki, oczu nie odrywając od twarzy przyjaciela. — Notatka napisana dość oględnie... nie wymienia konkretnych świństw... grozi tylko lekko...

— Tak, czy owak, ale tu o mnie się rozchodzi! A jeżeli ten żyd zechce się mścić... i pójdzie do niego...

— Prawda — szepnął Cohn — jeśli on się dowie...

— Nie bój się — wycedził Wielicki z uśmiechem na cienkich wargach. — Ten żyd z „Orpheum“ do niego nie pójdzie...

Wzrok jego spotkał się z wejrzeniem Szmucyana; skrzyżowały się jak dwa miecze.

— Czy tobie daje on teraz spokój? — zapytał Szmucyan przyjaciela złośliwie.

— A cóż mnie to obchodzi — Wielicki wzruszył ramionami. — Najlepiej ignorować.

— Ja też dałem sobie słowo, że „Świtu“ nie będę czytał i nie czytam. Niech szczeka, jak mu się podoba. Wobec moich prenumeratorów on mi zaszkodzić nie może.

Olgierd Cohn się oburzył.

— Moi drodzy — powiada — czemu wy zawsze gracie? W kogo wy chcecie wmówić, że on wam jest obojętny, że nie czytujecie jego organu etc.? Toż jestem pewny, że pierwszą gazetą, którą codziennie do ręki bierzecie, jest „Świt“ i że czytacie go od deski do deski!

— Myślisz, że każdy ma taki zapas odwagi, jak ty — mruknął Szmucyan.

Tego już Cohnowi było zadużo.

— Myślę, że ja nie mam tyle powodów do obawy — odparł ostro.

Znowu się skrzyżowały spojrzenia, znowu piękne dusze zmierzyły otchłanne swe głębie i prędko wróciły do poprzedniej równowagi.

— Ja do polityki się nie mieszam, nie jestem figurą publiczną, „Świt“ zostawiam memu staremu i przyjaciołom kochanym. Ja go nie studyuję — dokończył Cohn.

I tak każdy po kolei przeglądał się chwilę w zwierciedle duszy przyjaciela i uczuwał potrzebę odrzucenia tego zwierciadła, którem był „Świt“, dzienniczek partyi radykalnej, marny, drobny, źle drukowany świstek, nędzny proletaryusz wpośród ogromnych rozmiarów i wspaniałego wyglądu innych dzienników, przemilczany lub śliną i błotem obrzucany organ „ulicy“, który jednak miał tę własność, że wołał szczerze i brutalnie, jak nędza, ze świstem spadał na czytelnika, jak bicz, czujny był, trapiący przeciwników w każdym ich zakątku, nieprzebaczający im ani jednego grzechu -— jak czujnym jest zły los wobec tych biedaków, których „Świt“ reprezentował. Od roku pisemko to, któremu wróżono rychłą śmierć naturalną lub, gdyby ta dała na siebie czekać, gwałtowną z ręki przedstawicieli władzy, wychodziło w Krakowie i zamiast przypominać suchotnika dogorywającego, przypominało raczej młodzieńca, który z każdym dniem rośnie w siłę, dojrzałość, energię męża. Każdy dzień jego istnienia był męczarnią dla „Opinii narodowej“, każdy numer — policzkiem dla jej redaktora i przyjaciół, każdy prawie artykuł — węglem rozżarzonym, sypanym pod ich stopy — ci więc nawet w poufnej pogawędce przyjacielskiej wspinali się na wyżyny, z których wroga mogli nie widzieć, z imponującym gestem ignorować.

Długo jednak te objawy szczerości uczuć nie trwały; zginęły w nagłym kataklizmie, którym było wejście do cukierni chłopca, który rzucił na stół dwa egzemplarze „Świtu“. Trzy pary rąk zadrgały, wyciągnęły się, a Szmucyan mruknął:

— Teraz trzeba [illegible] Bestye mają własne telegramy parlamentarne, a ja muszę poprzestać na gazetach wiedeńskich...

Rozłożył numer, rzucił okiem i cisnął go z gniewem na stół.

— Psiakrew — mruknął.

— Cóż cię ukąsiło? — zapytał Wielicki, strzelając oczkami. — Jest już Orpheum?

— Znowu *on*... Wypowiedział na nocnem posiedzeniu mowę wściekłą i teraz... teraz oblatuje ona całą Europę... We wszystkich dziennikach, na wszystkich ustach: on, on, on...

Głos Szmucyana syczał.

Do cukierni wszedł jegomość średniego wzrostu; między futrem kołnierza a futrem czapki uderzała zakończona szpakowatą hiszpanką twarz, w której świeciła para piwnych, bystrych, mądrych oczu.

— Herbaty czystej, prędko! — rzucił chłopakom, którzy go obskoczyli, i dostrzegłszy przy oknie trzech muszkieterów, obejrzał się ostrożnie dokoła, poczem zbliżył się do nich z wyciągniętą dłonią:

— Dzień dobry panom!

Mówił szybko, w ruchach jego, w słowach, w spojrzeniach widać było nerwowość i pośpiech.

— Dzień dobry, panie profesorze!

Przywitali go z oznakami uszanowania, należącego się takiemu potentatowi, jakim w mieście był Adam Łupiński. Profesorem go tytułowali, tak samo mogli mu nadać dziesięć innych tytułów, albo i więcej, bo któż potrafi obliczyć, ile pan Adam Łupiński piastował godności, posiadł urzędów, pobierał pensyj, na ilu stanowiskach uszczęśliwiał naród.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Że taka wiadomość mogła zrodzić się tylko w biurze c. k. starostwa lub w głowie pierwszego lepszego obszarnika, zwalającego winę za strejk na „hajdamaczyznę“ — to zdaje się nie ulegać żadnej kwestyi.

„Wszechpolacy“ mogą sobie jednak na to pozwolić. „Słowo polskie“ zaskarbi sobie przez to prawdziwą wdzięczność „Narodówki“, „Dziennika polskiego“ i całej psiarni stańczykowskiej, wyjącej w niebogłosy o żandarmeryę na „agitatorów radykalnych“.

„Myśli i czyny nowoczesnego Polaka“ pozostają z sobą w najpiękniejszej harmonii...

Młodzież akademicka przeciw gwałtom pruskim.

(*Telefonem*).

Lwów, 2 lipca.

W sali „Gwiazdy“ zebrało się dziś wieczorem kilkuset akademików wszelkich odcieni politycznych, by zająć stanowisko wobec prześladowań narodu polskiego w Prusiech.

Po wyborze prezydyum, w którem zasiadali reprezentanci młodzieży uniwersyteckiej i politechniki pp. Dubanowicz i Hartleb, szereg mówców przedstawił prześladowanie, na jakie ludność polska narażona jest obecnie w zaborze pruskim i walkę, jaką rodacy nasi tam staczać muszą o chleb codzienny i o byt narodowy. Referat wygłosił akad. Cadzewicz. Akad. Stroński, uzupełnił wywody referenta historycznem skreśleniem walki narodu polskiego w zaborze pruskim. Mówca piętnował zachowanie się parlamentarnej naszej reprezentacyi, która nie reagowała na mowę malborską, nawoływał młodzież do pracy owocnej, zbiorowej i systematycznej i postawił w końcu obszerną rezolucyę.

Z grona młodzieży socyalistycznej przemówił następnie akad. Kisielewski w te słowa: Okres, przez który obecnie nasz naród przechodzi, jest bardzo ciężki. Od roku dzieją się fakta, przeciw którym już nie jeden raz protestowaliśmy. W tym roku germanizacyjne zapędy rozkiełznały się do ostatnich granic. Należy jednak wspomnieć również o faktach, które wydarzyły się w zaborze austryackim. Miesiąc temu głodne, bezdomne masy postanowiły bodaj nieco byt swój polepszyć. Przyszło do znanych krwawych zajść. W tym samym czasie w Borysławiu padły trupy, jako ofiary zbrodniczego kapitalizmu. Tu i tam działającymi na szkodę ludu polskiego byli Polacy. Niedawno temu również okropne rzeczy działy się pod zaborem rosyjskim. Trzeci rząd zaborczy również robotników i chłopów w tak niecny i zwierzęcy sposób katuje, że należy nam się zastanowić, jakby przyspieszyć chwilę, w którejbyśmy byli zależni tylko od siebie. Wszystkie rządy występują przeciwko podstawie społeczeństwa, przeciwko ludowi pracującemu. My Polacy nie możemy prowadzić przeciwko rządom zaborczym walki połowicznej, my musimy prowadzić walkę radykalną, wnikającą w zasady obecnych form społecznych, musimy walczyć o zmianę ustroju społecznego. Walkę taką prowadzi polski lud socyalistyczny i jeżeli mamy utorować sobie drogę działalności na przyszłość, to jedyną jest droga, jaką idą socyaliści we wszystkich trzech zaborach. (Burzliwe oklaski). W tym duchu stawia następującą rezolucyę:

Młodzież lwowska, zebrana na wiecu ogólnoakademickim dnia 1 lipca, uchwala następujące oświadczenie:

Potworne zbrodnie, jakich w ostatnich miesiącach dopuścił się rząd pruski nad ludem polskim w Poznańskiem, zwierzęce akty gnębienia każdego objawu ruchu narodowego pod tym zaborem obudziły w duszach młodzieży polskiej płomienny protest przeciwko temu systemowi i przeciwko nieludzkim postępkom rządu pruskiego. Równocześnie jednak, kiedy w Poznańskiem chłosta się nieletnie dzieci, a ich rodziców więzi całemi latami, kiedy rozmaite klowny wygłaszają mowy, pochwalające to postępowanie — równocześnie niemal u nas uspokaja się kulami tłumy, wołające o chleb, równocześnie broni się sprawców okropnej katastrofy w Borysławiu, równocześnie absolutny rząd rosyjski gnębi polski ruch robotniczy pod zaborem w sposób, urągający wszelkim prawom ludzkości i sprawiedliwości. Te objawy uważamy jako konieczny wynik dzisiejszego porządku społecznego i dlatego za jedyny punkt wyjścia z tego stanu rzeczy uważamy bezwzględną walkę z dzisiejszym porządkiem społecznym.

Akad. Nowina omówił szczegółowo stosunki, panujące pod zaborem rosyjskim i wzywa w rezolucyi do protestu przeciwko uciskowi rosyjskiemu.

Po kilku przemówieniach akad. Plutyński wszczął dyskusyę na temat działalności „narodowych demokratów“.

Pan Plutyński w tonie aroganckim zarzucał młodzieży socyalistycznej, że jej wystąpienia odznaczają się powierzchownością i doktrynerstwem.

Akad. Weisberg odpowiedział na te twierdzenia w ciętej mowie, w której zaznaczył, że powierzchowność i nieznajomość stosunków znajduje się po stronie narodowych demokratów, którzy wojują frazesem nacyonalistycznym, nie rozróżniając wcale stosunków społecznych.

Akad. Kachnikiewicz i Wójcik polemizują również z narodowymi demokratami, którzy na argumenty mówców socyalistycznych nie znaleźli żadnych słów odpowiedzi, oprócz kilku mimowolnie humorystycznych wykrzykników.

O godz. 1 w nocy zamknięto wiec i uchwalono rezolucyę Strońskiego. Do uchwalenia rezolucyi akad. Kisielewskiego brakło 9 głosów.

Oprócz tego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Polska młodzież akademicka zebrana dnia 1 lipca na wiecu we Lwowie potępia tchórzliwą, uległą i służalczą politykę reprezentacyj polskich w delegacyach, w radzie państwa i w sejmie wobec ostatnich prześladowań i prowokacyj pruskich, natomiast wyraża zupełne uznanie posłom opozycyjnym w sejmie galicyjskim za ich pełne godności wystąpienie“.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj, zakończono wiec. Część młodzieży udała się przed mieszkanie posła Stapińskiego, znajdujące się w pobliżu i wznosiła na cześć jego okrzyki. Poseł Stapiński odpowiedział krótkiem przemówieniem.

Druga część młodzieży udała się przed gmach sejmowy, a następnie przed kasyno szlacheckie (jeszcze oświetlone), gdzie wołano „pereat“ i wyprawiano kocią muzykę. Policya zjawiła się w znacznej liczbie ale po niewczasie. Aresztowań nie było żadnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 lipca. 1655. Wkroczenie Szwedów do Polski. — 1778. Początek sukcesyjnej wojny bawarskiej. — 1866. Bitwa pod Königgrätz. — 1901 Manifestacya ludowa w Paryżu przeciw wojnie. — Manifest socyalistów belgijskich za powszechnem i równem głosowaniem.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, sztuka ze śpiewami w 6 obrazach.

Katastrofa w redakcyi „Czasu“. My, Europejczycy, przytaczamy niejraz sensacyjne rewelacye z „Arizona Kiker“; z równem jednak prawem mogliby Amerykanie cytować rewelacye krakowskiego „Czasu“. Oto najnowsza sensacya na szpaltach „Czasu“ (nr 148 z 1 lipca br.):

„Dziesięcioletnia autorka. Paryska „Société des auteurs dramatiques“ liczy pośród swych członków istny fenomen psychiczny, jest nim dziesięcioletnia dziewczynka, autorka dramatyczna Carmen d'Assilva, jak się przezwała, bo nazwisko jej właściwe Champmoynat. Utwór „Quand l'amour nous tient, l'amitié perd ses droits“ zjednał przyjęcie jej w poczet członków tegoż Towarzystwa. Prezydent Towarz. Victorien Sardou z pewnem zakłopotaniem powitał ją na jednem z ostatnich posiedzeń. Sztuka powyższa nie jest jej pierwszem dziełem, poprzedził ją już wodewil, komedya i jednoaktówka, grana w Fécamp. Przed laty pięciu popisywała się panna Carmen przed królową angielską i księżniczką Wales swemi opowiadaniami oryginalnemi w języku angielskim, chociaż matka jej nie umiała wytłumaczyć, skąd ona zna język ten. „Nigdzie go się nie uczyłam, ja go zawsze znałam“. Dziecko to cudowne, dziś już jest bardzo pesymistycznie usposobione. „Świat jest brzydki i zły; lepiejby było wcale go nie znać“. To jej wyznanie, filozoficzne „credo“. Zewnętrznie jest Carmen istotką drobną, nader wątłej budowy; głowa nieco za duża, oczy wielkie mają jakiś nieprzyjemny, twardy wyraz. Nie czytuje ona dużo, pisze tylko o tem, co widzi lub słyszy. Kiedy jedzie omnibusem, obserwuje swoje otoczenie pilnie i z wyrazu twarzy stara się odgadywać myśli, uczucia, bieg życia tych ludzi“.

Wiadomość tę, która wywoła zapewne w redakcyi „Arizona Kiker“ silne poruszenie, pozwalamy sobie uzupełnić następującymi szczegółami:

1) Panna Carmen d'Assilva, przychodząc na świat, zacytowała po angielsku sentencyę Hamleta: „być, albo nie być, oto pytanie“. Stwierdzają to naoczni świadkowie.

2) W pierwszych miesiącach swego żywota popełniła panna Carmen d'Assilva kilkadziesiąt tragedyj, które jednak nie były jej duchową własnością, gdyż wydarzają się u innych dzieci również.

3) Cudowne dzieci w guście panny d'Assilvy można tanio nabyć w każdym sklepie galanteryjnym. Za pociśnięciem sprężyny wołają one: „mama“, „papa“. Można też zamówić specyalne dzieci, które wołają: Blockheads!

Znaczenie tego wyrazu może redaktorom „Czasu“ wyjaśnić panna Carmen d'Assilva.

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło w miesiącu czerwcu pomocy ogółem 257 razy, a to w 144 wypadkach w dzień, w 63 w nocy. Nagłych zasłabnięć było 39, z tego 8 zatruć alkoholem, 16 wypadków wycieńczenia. Przypadków chirurgicznych było 144, z tego stłuczeń i zmiażdżeń 30. Nadto było w czerwcu samobójstw 3, a mianowicie: 2 z otrucia, 1 z postrzału Przypadków obłąkania było 6 i 3 wypadki śmierci. Pogotowie stacyi przewiozło 54 osób do szpitala, 12 do mieszkania. Dotkniętych było 148 mężczyzn, 75 kobiet i 25 dzieci. Służbę pełniło 83 medyków.

Eksplozya w fabryce. Z Białej donoszą nam: W poniedziałek 30 czerwca w fabryce Stora o godz. $6^3/_4$ rano pękł kocioł. Wybuch był tak silny, że kawały rozerwanego kotła rozwaliły ścianę w fabryce, w sąsiednich zaś budynkach wskutek potężnego wstrząśnienia powylatywały szyby z okien. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, tylko pal[...] lekkie skaleczenia. Przyczyną katastrofy jest chciwość fabrykanta, który dla oszczędności wydalił przed 14 dniami maszynistę, a obowiązki jego powierzył palaczowi, 70-letniemu starcowi.

Bankructwo fabrykanta. Z Bielska donoszą nam: Tutejsza firma Fryderyk A. Zipser i syn zawiesiła wypłaty. Pasywa fabryki mają wynosić 700.000 koron.

Z korpusu Galgotzy'ego. Z Przemyśla donoszą nam: W marcu br. pisaliśmy o zasądzeniu szeregowca 58 p. p. Czabana na śmierć, zamienioną następnie na 7 lat ciężkiego więzienia za to, że w koszarach strzelał ostrymi nabojami do swego plutonowego. Czaban, okuty w kajdany, odwieziony już został do Möllersdorfu, gdzie czekają go długie lata ciężkich cierpień. Po odesłaniu Czabana, wdrożono przeciw plutonowemu Kujawskiemu śledztwo, którego wyniki potwierdziły w zupełności słuszność oskarżeń „Naprzodu“. Przesłuchani żołnierze stwierdzili, że plutonowy Kujawski maltretował Czabana i że pomagali mu w tem podwładni kapral i frajter. Przeciwko wszystkim wytoczono dochodzenia o zbrodnię znęcania się, a sąd wojenny zasądził plutonowego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i degradacyę, zaś kaprala i frajtra obu po 3 miesiące ciężkiego więzienia i degradacyę.

Sprawiedliwość nakazuje, aby po udowodnieniu winy plutonowego i wspólników, złagodzono karę nieszczęśliwemu Czabanowi, którego rozpacz popchnęła do nierozważnego kroku.

Do Kanady. W poniedziałek 30 z. m. wyjechało z powiatów stanisławowskiego i kołomyjskiego pełne trzy wagony chłopów do Kanady. Biedacy posprzedawali resztki gruntu i chudoby i za uzyskane pieniądze poszli w świat za chlebem.

Powiatowa Kasa chorych w Tarnopolu daje ustawicznie powód do ostrej, a zupełnie uzasadnionej krytyki panującej w niej gospodarki. Ilustracyą tych anormalnych stosunków w tarnopolskiej Kasie chorych jest między innymi następujący wypadek, o którym nam z Tarnopola donoszą:

Tow. B., cierpiąc od kilku tygodni na dotkliwy ból gardła udał się do lekarza Kasy dra Ekhardta o pomoc. Otrzymawszy kartkę do lekarza, wszedł do ambulatoryum i usiadł, czekając spokojnie, aż przyjdzie na niego kolej. Dr. Ekhardt, rozgniewany widocznie tem, iż tow. B. siedzi, a nie stoi przed nim, począł wykrzykiwać w sposób gburowaty, dlaczego tow. B. nie leczy się u innego lekarza, lecz do niego się udaje. Na uwagę tow. B., iż wszyscy lekarze są zarówno obowiązani nieść pomoc chorym i że dr. Ekhardt powinien z członkami Kasy delikatniej się obchodzić, począł ten ostatni wrzeszczeć jeszcze bardziej, wreszcie oświadczył towarzyszowi B., iż leczyć go nie będzie. Wobec tego udał się tow. B. do przewodniczącego Kasy p. Oczereta z prośbą o interwencyę. Gdy p. Oczeret zwrócił się do dra Ekhardta, wyprawił tenże ordynarną awanturę w czasie której tow. B. słownie obraził.

Wobec tego wniósł tow. B. przeciw drowi Ekhardtowi skargę sądową o obrazę honoru.

Zarząd Kasy powinien drowi Ekhardtowi udzielić odpowiedniej lekcyi grzeczności i pouczyć go o tem, jak ma zachowywać się wobec członków Kasy.

Majstrowie polscy, udający się pod skrzydła policyi pruskiej. W Poznaniu trwa od dłuższego czasu strejk robotników murarskich i ciesielskich. Majstrowie, nie mogąc złamać tego strejku, a nie chcąc żadnych ustępstw poczynić robotnikom, postanowili na odbytem onegdaj zebraniu uciec się pod opiekę policyi pruskiej.

Nie udało im się bowiem werbowanie robotników z odleglejszych okolic kraju, ponieważ robotnicy poznańscy pourządzali straże na stacyach kolejowych w pobliżu Poznania i informowali przyjezdnych o trwaniu strejku, skłaniając ich do powrotu.

Otóż obecnie majstrowie uchwalili udać się z prośbą do policyi, aby ogłosiła plakatami, że będzie aresztowała każdego, o kim się przekona, że odmawia innych od przyjęcia roboty przy murarce lub ciesielce.

Choć policya pruska znaną jest ze swej samowoli, nie jest wcale rzeczą pewną, że przychyli się do żądania majstrów.

W każdym razie charakterystycznem jest, że gdy chodzi o kiesę, „patryotyczne mieszczaństwo“ nie brzydzi się przeciwko swoim „rodakom“ nasadzać policyantów pruskich i domagać się od nich wtrącania nawet w dziedzinę spraw ekonomicznych.

Pożar warsztatów kolejowych. W nocy z poniedziałku na wtorek spaliły się w Warszawie $^2/_3$ warsztatów mechanicznych, należących do kolei warszawsko-wiedeńskiej. Straty wynosić mają około 800.000 rubli.

Obywatel honorowy kuczynierów drohobyckich. Dzienniki półurzędowe donoszą ze Lwowa: Wczoraj przed południem przybyła tu z Drohobycza deputacya, w skład której wchodzili burmistrz, zastępca Jancze Feuerstein i przyjaciel jego adjunkt Jajko (ten sam, który prowadzi śledztwo w sprawie katastrofy!), wraz z posłem do rady państwa Roszkowskim i wręczyła posłowi Jaworskiemu w mieszkaniu jego w hotelu europejskim dyplom „obywatelstwa honorowego“. P. Jaworski „serdecznie“ podziękował deputacyi, zaznaczając, że cieszy go złożenie mu w ten sposób uznania, zwłaszcza w tej chwili, gdy rozwinięto agitacyę przeciw Kołu polskiemu.

Zdaje się, że kuczynierzy drohobyccy są jedynymi w kraju, którzy są zadowoleni z narodowej pracy p. Jaworskiego.

Nowa Jerozolima. Z powodu obrania prof. dra Rosenblatta „żyda“ prezesem krakowskiej Izby adwokackiej, „Głos narodu“ alarmuje już od dwu dni łokciowymi artykułami swoich naiwnych czytelników. Otóż nie od rzeczy będzie wspomnieć, że najdzielniejszymi agitatorami za kandydaturą prof. Rosenblatta byli adwokat dr. Szalay, prezes rady nadzorczej „Głosu narodu“ i adwokat dr. Łepkowski, popierany niedawno tak gorąco przez „Głos narodu“ na radcę miejskiego.

Mamy w rękach drukowaną listę kandydatów na rozmaite godności do Izby adwokackiej. Na liście tej, obok prof. Rosenblatta, jako prezesa, figuruje dr. Szalay, jako członek komisyi dyscyplinarnej i dr. Łepkowski, jako członek wydziału. Lista ta głównie przyczyniła się do wyboru prof. Rosenblatta, a kto tę listę układał, o tem dobrze wie adwokat dr. Szalay, prezes rady nadzorczej „Głosu narodu“. Po wyborze prof. Rosenblatta prezesem, kontrkandydat dr. Kój publicznie ucałował nowo obranego prezesa i wygłosił mowę, w której wyraził najwyższą radość, iż będzie mógł jako wiceprezes w towarzystwie prof. Rosenblatta pracować...

Biedni ci czytelnicy „Głosu narodu“!

Dozorca, aresztowany z powodu śmiertelnego pobicia dra Dobiji, nazywa się Wincenty Krawczyk. Jak się dowiadujemy ma prokuratorya w tej sprawie wytoczyć akt oskarżenia o zabójstwo, nie zaś o morderstwo.

Komers akademicki, w sprawie rozwiązania „komitetu składkowego“ i przyłączenia się do „Związku pomocy narodowej“ odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w sali Johna.

Obchód „Wianków“ odbędzie się we czwartek 3 b. m. o godz. 7 wieczorem z niezmienionym programem. Opóźnienie, mimo trwającej pogody, powstało wskutek wysokiego stanu Wisły. Komitet urządził po prawej stronie Rudawy, od strony mostu żelaznego, osobne wejście dla osób z dostępem swobodnym na pomost do Wisły, skąd można puszczać wianki, a to w celu przywrócenia dawnego zwyczaju ludowego. Numery miejsc przy wejściu będą na tablicach uwidocznione tak, że każdy łatwo zoryentować się musi.

Nagła śmierć. We wtorek rano o godzinie 9 na dworcu kolejowym, przy kasie biletowej, padł nagle bez życia, rażony prawdopodobnie atakiem sercowym, jeden z pasażerów, kupujących bilety w kierunku Chabówki. Przywołane pogotowie ratunkowe stwierdziło już śmierć. Z papierów, znalezionych przy zmarłym i z paszportu okazało się, że zmarły nazywał się Hipolit Schiwny, pochodzi z Królestwa Polskiego i liczy przeszło lat 50.

Wiec prawników. W dniu 24 czerwca odbył się w Collegium novum wiec prawników III roku z następującym porządkiem dziennym: Omówienie i powzięcie rezolucyi w kwestyi rygorozów prawniczych. Przewodniczył akad. Stefan Góra, który powołał na swego zastępcę akad. Gorzkowskiego, na sekretarza akad. Grogeckiego i Kozubskiego. Po obszernej dyskusyi nad referatem akad. Fausta uchwalono wysłać do ministerstwa wyznań i oświaty petycyę o zniesienie ostatniego rozporządzenia, normującego sposób zdawania egzaminów ścisłych, a o przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy.

Postanowiono nadto porozumieć się z kolegami innych uniwersytetów austryackich, celem wniesienia wspólnej prośby.

Przyczyny katastrofy na Martynice. Z Port de France donoszą, że wysłana na Martynikę ekspedycya naukowa upatruje przyczyny zniszczenia miasta Saint-Pierre w ogromnych ilościach gazów, wyrzuconych przez wulkan w kierunku z północy na południe, oraz w nadzwyczaj wysokiej temperaturze tych gazów. Zniszczenie zaś miejscowości Precheur miało być spowodowane niezwykle gwałtownemi ulewami. Na wybrzeżu nie skonstatowano żadnego obniżenia się terenu. Wulkan Mont-Pelée uspokaja się zwolna.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca czerwca b. r. zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 55 osób, za biletami wstępu po 40 h, 12 osób za wstępem po 1 K i 7 osób w godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“. Z powyższego tytułu wstępów wpłynęło ogółem do kasy Towarzystwa 48 K.

Festyn na dom polski na Górnym Śląsku odbędzie się dnia 6 b. m. w parku Jordana.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Po długoletniej przerwie pokazał się nam znów na scenie krakowskiej twórca i król monologu polskiego p. Gustaw Fischer ze swem bogactwem charakterystycznych typów, których nikt tak wiernie jak on nie odtworzył, ze swem bogactwem zdrowego humoru i ciętej satyry. Do repertoaru jego nieśmiertelnych figur, wziętych z życia, przybyło kilka nowych, równie świetnych jak dawne. Ujrzeliśmy wybornego radcę na polowaniu, na którem nie polowano wcale, a zmiatano półmiski w refektarzu klasztornym i spijano specyały z klasztornej piwnicy, niefałszowane, „sprawiedliwe“, „bo

gdzieżby była sprawiedliwość, jak nie w klasztorze"; ujrzeliśmy doskonałego chłopa, który się leczył u całego szeregu znachorów, wkońcu przyszedł do lekarza, ale po poradzie lekarskiej jeszcze jednego znachorskiego środka spróbuje; oraz świetną sylwetkę pana Pechvogla w kawiarni. Najlepszym jednak typem jest ów biedny, zadłużony kancelista, który gra w loteryę, pracuje nad wynalezieniem systemu wygrywania na loteryi, wierzy w anonsowane w gazecie „krzyże Wolty. przydłużające życie", żyje w najstraszniejszej nędzy, a wiernie krzepi się nadzieją — wygranej; głęboka satyra społeczna tkwi w rozwijanej przezeń teoryi o doniosłem znaczeniu socyalnem loteryi. trzymającej w ryzach społeczeństwo, upajającej nadzieją robotnika ciężko pracującego, który przez całe życie cierpliwie daje się wyzyskiwać, bo upatruje wyzwolenie z tego jarzma w... loteryi; obok prawdziwych pereł humoru zawiera ten monolog wprost tragiczne momenty. I starzy nasi znajomi, jak Hersz bałaguła i żołnierz na urlopie, którzy się znów zjawili, zachowali całą swą świeżość i wywoływali jak dawniej salwy szczerej wesołości. Nie trzeba dodawać, że p. Fischer każdą z tych postaci grał po mistrzowsku. Zarówno jako autor, jakoteż jako aktor zbierał p. Fischer zasłużone grzmiące oklaski od krakowskiej publiczności.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 2 lipca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek o godz. 10 m. 30.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano szereg wniesionych petycyj, interpelacyj i wniosków.

Wniosek zgłosił poseł **Staruch** i tow. w sprawie zmiany ustawy konkurencyjnej.

Interpelacye wnieśli między innymi poseł **Krempa** i tow. w sprawie niewłaściwego urzędowania burmistrza miasta Sędziszowa Natana Löwa.

Echa defraudacyj wielickich.

Przekazano następnie kilka drobniejszych spraw odnośnym komisyom, między innemi sprawę zezwolenia reprezentacyi w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K, przez kasę powiatową zaciągnąć się mającą, odesłano do komisyi budżetowej.

„Odsyłanie" wniosków.

Poseł **Garapich** uzasadniał swój wniosek w sprawie dostaw dla armii i rozmaitych ulg i ułatwień dla ludności i złagodzenia ciężarów, wynikających z powinności wojskowej.

Wniosek ten odesłała Izba do komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy Iskrzyń (pow. krośnieński), o zwolnienie z nadobowiązkowych prestacyj na płacę nauczycieli odesłano do wydziału krajowego, celem możliwego uwzględnienia i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Z kolei odesłał sejm na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego do możliwego uwzględnienia petycyę gminy Trzciana, w sprawie założenia szkoły rolniczo-sadowniczej i petycyę p. Klementyny Stasiniewiczowej o udzielenie zasiłku na wykształcenie się w hodowli drobiu do wydziału krajowego.

Poseł ks. **Wilczkiewicz** uzasadniał swój wniosek w sprawie podniesienia i ochrony sadownictwa. Wniosek ten odesłał sejm do wydziału krajowego, jako do komisyi.

Wniosek posła Stanisława **Jędrzejowicza** o subwencye dla popierania hodowli koni odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Rektor **Dzieślewski** uzasadniał swój wniosek, wzywający rząd, aby wydał ustawę, tyczącą się wywłaszczenia dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych, któraby z uwzględnieniem danych stosunków ułatwiła najobszerniejsze zastosowanie elektryczności.

Odesłano do komisyi prawniczej.

Reforma wyborcza.

Poseł **Stapiński** uzasadniał z kolei wniosek o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej. Wniosek opiewa: „Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski do zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej na następujących zasadach:

1) Utworzoną będzie kurya powszechnego głosowania na zasadach ustawy z dnia 14 czerwca 1896, zmieniającej ordynacyę wyborczą do rady państwa.

2) Liczba posłów z gmin wiejskich zwiększoną będzie tak, aby każdy powiat polityczny wybierał jednego posła.

3) Wybory z wszystkich kuryj odbywają się bezpośrednio. Głosowanie z kuryi wielkiej własności, wielkich miast i Izb handlowych odbywa się zawsze tajnie, w gminach zaś wiejskich i kuryi powszechnej wolno głosować albo tajnie kartkami, albo ustnie".

Poseł Stapiński w długiem przemówieniu podnosi, że na obu półkulach stronnictwa umiarkowane, jakoteż stronnictwa radykalne wypisały na swoim sztandarze hasło powszechnego głosowania. Po zmianie ordynacyi wyborczej do rady państwa, sejmy wszystkich krajów koronnych, również uznały tę sprawę za aktualną. U nas jednak walka postępu z konserwatyzmem odbywa się w szczególnie niekorzystnych warunkach. Mówca wypowiada cierpkie zarzuty pod adresem posłów demokratycznych. Posłowie ci nie uważają już za dobre w roku bieżącym tego, co uważali za dobre w roku 1900. Domokraci posunęli swoje umiarkowanie do tego stopnia, że gdy w gmachu sejmowym, choć w innem zebraniu powiedziano, iż naród zaczyna się tam dopiero, gdzie się zaczyna praca dla literatury i sztuki, szerokie masy, to tylko lud, a nie naród, oni nie zaprotestowali przeciw temu.

(Mówca ma tu na myśli wczorajsze obrady Koła sejmowego. *Przyp. Red.*).

Wobec tego nie powinni się demokraci dziwić, że lud ten przejdzie nad nimi do porządku dziennego. Mówca chciał postawić dalej idące żądania bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego prawa głosowania, ale ograniczył swoje żądania, bo sądził, że uzyska podpisy posłów demokratycznych. Niestety tych nie uzyskał, od sejmu również stronnictwo mówcy się niczego nie spodziewa, gdyż sejm nawet o swoje prawa nie dba, gdy bowiem z ławy rządowej odmawia się posłom prawa kontrolowania starostów, wtedy nikt przeciw temu nie zaprotestował Konserwatyści twierdzą, powiada mówca, że interes narodowy nie pozwala na to, aby słuchać tego, czego żądają nieuświadomione masy, ale historya polska niestety pokazała, do czego prowadzi ta zbyt wielka rozwaga i ostrożność. Oto do tego, ze dzisiaj znowu grożą nam otwarcie wytępieniem.

Mówca zarzuca następnie czynnikom rządzącym w kraju, że szerzą korupcyę i demoralizacyę wyborczą, a to nie tylko przy jawnem głosowaniu, ale nawet przy tajnem.

Wkońcu prosi poseł Stapiński o odesłanie swego wniosku do komisyi prawniczej.

Poseł hr. **Stadnicki** wnosi, by wniosek Stapińskiego odesłano do komisyi administracyjnej.

W głosowaniu uchwalono wniosek posła Stadnickiego. (Oznacza to pogrzebanie wniosku Stapińskiego. *Przyp. Red.).*

Petycya nauczycieli ludowych.

Następnie odesłał sejm kilka petycyj nauczycieli ludowych do wydziału krajowego do ewentualnego uwzględnienia w porozumieniu z radą szkolną krajową.

Koniec posiedzenia.

Wkońcu dokonał sejm wyboru uzupełniającego jednego członka do komisyi przemysłowej. Wybrany poseł Rotter.

Na tem o godzinie 12 m. 50 zamknął p. marszałek posiedzenie. Następne w piątek o godzinie 10 rano.

Tajne posiedzenie Koła sejmowego.

Lwów, 2 czerwca. *(Od korespondenta „Naprzodu").* O przebiegu wczorajszych obrad sejmowego Koła polskiego, trzymanych w tajemnicy, do których jednak poseł Stapiński na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zrobił aluzyę, dowiaduję się następujących szczegółów:

Koło sejmowe obradowało nad trzema programowemi rezolucyami: konserwatystów, kompromisową Rutowskiego i ostrzejszą nieco Jabłońskiego. Przyszło w dyskusyi do ostrego starcia między Bobrzyńskim a Stapińskim.

Bobrzyński utrzymywał, że nie można absolutnie Kołu polskiemu robić zarzutu z tego, iż przyczyniło się do uruchomienia parlamentu. Polacy mają w tem interes, aby Austrya była silną i potężną i dlatego Koło polskie musiało uchwalać konieczności państwowe, a w szczególności wydatki na wojsko i popierać politykę trójprzymierza. Krzywdy Polaków w zaborze pruskim Koło w odpowiedni sposób zaznaczyło. Parlament i delegacye nie są miejscem, któreby można zdobyć przez nietaktowne i ostrzejsze postępowanie. Polacy mają interes w mocarstwowem stanowisku Austryi i Koło polskie nie ulegnie wpływom mas z zewnątrz i nie zmieni swej dotychczasowej polityki.

Stapiński ostro wystąpił przeciw wywodom Bobrzyńskiego, dowodząc, że szerokie masy ludu należy przypuścić do udziału w pracy narodowej, a nie odtrącać.

Dziś wieczorem dalszy ciąg obrad Koła sejmowego nad polityką Koła polskiego. Wskutek wczorajszych zajść i zachowania się większości posłowie stronnictwa ludowego nie wezmą udziału w dzisiejszem posiedzeniu Koła sejmowego.

Pomoc dla powodzian.

Lwów, 2 lipca. Dziś odbyła się konferencya w sali obrad wydziału krajowego w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, omawiano rozmiary klęski i potrzebę wielkiej pomocy ze strony rządu. Generalny referent budżetu hr. Stanisław Badeni zaznaczył, że kraj nie może dać więcej niż 100.000 K. Namiestnik oświadczył, że może dać 90.000 K. Jest to naturalnie pomoc doraźna ze strony rządu. Namiestnik oświadczył, że przedstawił rozmiary klęski rządowi centralnemu oraz konieczność pomocy państwowej.

Komisye sejmowe.

Lwów, 2 lipca. Komisya prawnicza na dzisiejszem posiedzeniu w sprawie wniosku o zniesienie patentu policyjnego z r. 1854 uchwaliła wezwać rząd, aby w tym kierunku „zmienił" odnośne przepisy w myśl dzisiejszych stosunków.

Lwów, 2 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi podatkowej załatwiono petycye kilku rad powiatowych o wydanie ustawy, uwalniającej od opłacania podatku te domy, które są przeznaczone na pomieszczenie urzędów autonomicznych. Komisya wyraziła opinię, że nie potrzeba specyalnej ustawy, gdyż jest to możliwem do przeprowadzenia na zasadzie istniejących ustaw. Referat o wniosku ks. Stojałowskiego w sprawie opłat od widowisk i zabaw z muzyka objął poseł Buynowski.

Ankieta w sprawie szpitalów.

Lwów, 2 lipca. Komisya sanitarna przyjęła wniosek posła Marsa o wezwanie wydziału krajowego do zwołania ankiety, któraby zastanowiła się nad gospodarką w szpitalach.

Telegraf i telefon.

Zjazd kółek rolniczych.

Tarnów, 2 lipca. Ogólna rada kółek rolniczych rozpoczęła się tu wczoraj pod przewodnictwem prezesa posła Cieleckiego. Przemowy powitalne wygłosili: ks. biskup Wałęga, ks. dr Kopyciński i radca dworu w ministerstwie rolnictwa Struszkiewicz. Profesor dr Głąbiński referował o zawodowych stowarzyszeniach rolników; między innemi mówił o projekcie dra Hupki co do dotyczącej ustawy krajowej o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych. Uchwalono szereg rezolucyj, postawionych przez referenta. Następnie referował ks. Koleński o współudziale kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi, poczem uchwalono postawione przez referenta rezolucye w sprawie walki z alkoholizmem. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Zgromadzenie kamieniarzy.

Lwów, 2 lipca. (Tel. biura kores.). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników kamieniarskich, które zastanawiało się nad cennikiem, nadesłanym przez majstrów. Po dyskusyi uchwalono na ten cennik się nie zgodzić, a więc nie przyjąć robót akordowych.

Postanowiono w miarę zapotrzebowania przyjmować roboty u budowniczych i osób prywatnych, a zarobkiem dzielić się z kolegami, zostającymi bez zajęcia, gdyż ze 100 strejkujących zajętych jest u budowniczych tylko 36. Wogóle postanowiono majstrów bojkotować. Zapadła również uchwała, ażeby przyjąć roboty u tych majstrów, którzy znieśli roboty akordowe.

Zakaz zgromadzenia poselskiego.

Lwów, 2 lipca. Starostwo lwowskie zakazało posłowi Breiterowi, który zamierzał w tych dniach zdać swym wyborcom z V kuryi sprawę z działalności w radzie państwa, odbycia zgromadzenia, motywując zakaz strejkiem chłopskim w kilku wsiach powiatu lwowskiego.

Tajne instrukcye rządu rosyjskiego.

Lwów, 2 lipca. „Przedświt" ukończył wczoraj druk tajnej instrukcyi wydanej dla Czertkowa. Końcowy jej ustęp opiewa:

Reasumując wszystko wypowiedziane możemy dojść do wniosku, że z wyjątkiem niewielu poprzednich omyłek i uchybień, praktyka, której trzyma się nasz rząd (rosyjski. Przyp. b. kor.) względem katolicyzmu w Polsce od drugiej połowy siódmej dziesiątki zeszłego stulecia, rokuje najlepsze nadzieje. Nie możemy i nie powinniśmy budzić wśród ludności zbytnich nadziei, ale jednocześnie nie mamy ani potrzeby, ani podstawy chwycić się nadzwyczajnych środków działalności, któreby miały charakter walki wyznaniowej.

Uśpienie fanatyzmu dla nas wygodniejszem est i lepsze rokuje nadzieje, niż jego rozbudzanie. Krok za krokiem, jak dotychczas powinniśmy posuwać się naprzód w duchu zwycięstwa państwowych zasad, podtrzymując dobre stosunki z głową rzymskiego kościoła.

Szell a Körber.

Budapeszt, 2 lipca. „Pester Lloyd" donosi z Wiednia: Cesarz nie uzyskał podczas rady koronnej żadnego niewątpliwego wrażenia co do ugody. Obaj prezydenci gabinetów oddali do dyspozycyi swe teki.

„Magyar Orszag" donosi: Szell wniósł przed cesarzem formalną skargę na dra Körbera Wskutek tego zdecydował się cesarz zwołać radę koronną. Na niej osiągnięto w sprawie traktatów handlowych zbliżenie o tyle, że oba rządy w kwestyi wypowiedzenia będą postępowały zgodnie. W sprawie ugody obstawał Szell przy wszystkich żądaniach. W sprawach taryfy celnej podejmą ministrowie fachowi wkrótce narady w Wiedniu. Kwestye, które okażą się spornemi, rozstrzygnie cesarz.

Ciągnienie losów.

Wiedeń, 2 lipca. Przy wczorajszem losowaniu seryj komunalnych losów wiedeńskich wyciągnięto następujące serye: 42, 60, 78, 86, 125, 433, 580, 730, 989, 1126, 1301, 1810, 1918, 2035, 2038, 2175, 2217, 2221, 2456, 2513, 2850, 2874.

Przy losowaniu numerów padła główna wygrana (400.000 kor.) na los s. 60 nr. 4; 40.000 wygrał los 5586 nr. 41; 10.000 s. 86 nr. 31; po 2000 wygrały: s. 730 nr. 50, s. 2175 nr. 6, s. 2221 nr. 48, s. 2456 nr. 77, s. 2874 nr. 45; po 500 K wygrały: s. 42 nr. 13, s. 60 nr. 92, s. 86 nr 25, s. 86 nr. 58, s. 125 nr. 88, s. 730 nr. 36, s. 989 nr. 13, s. 1126 nr. 52, s. 1126 nr. 98, s. 2175 nr. 20, s. 2221 nr. 54, s. 2221 nr. 70.

O ugodę z Węgrami.

Salzburg, 2 lipca. Izba handlowa wyraziła drowi Körberowi podziękowanie i zaufanie za ochronę przemysłu austryackiego przy rokowaniach ugodowych.

Strejk tramwajowy.

Tryest, 2 lipca. (Tel. biura kor.). Personal tramwajowy przestał strejkować. Część służby podjęła wczoraj pracę, reszta wraca dziś do pracy.

Pożary.

Warszawa, 2 lipca. Warsztaty wagonów kolei wiedeńsko-warszawskiej spaliły się wraz z 30 wagonami osobowymi. Szkoda wynosi 500.000 rubli.

Laurvik (Norwegia), 2 lipca. Wybuchł tu wczoraj po południu pożar, który do wieczora zniszczył 100 domów, a między tem magazyny węgla. Całe miasto jest zagrożone.

Gen. Galliffet odzywa się znowu.

Paryż, 2 lipca. Były minister wojny Galliffet, który w kilku dziennikach zwalczał jak najostrzej zaproponowaną przez komisyę wojskową senatu 2-letnią służbę wojskową, wystosował w „Journal des debats" do przewodniczącego tej komisyi, Freycineta, list otwarty, w którym podnosi, że Freycinet podczas kandydowania do akademii francuskiej, aby pozyskać głos księcia Aumale, przyjął wobec księcia następujące na siebie zobowiązania:

1) Użyć całego swego wpływu na usługi interesów armii. 2) Ochraniać zawsze religię i jej sługi. 3) Współdziałać, by wszyscy wygnani książęta możliwie najprędzej mogli do Francyi powrócić. 4) Starać się usunąć od armii grożące jej niebezpieczeństwo.

Galliffet dodaje, że pośredniczył pomiędzy księciem Aumale i Freycinetem i ewentualnie jest gotowym ogłosić dotyczące pisma.

Senat francuski.

Paryż, 2 lipca. W senacie uzasadniał sen. Monfort swój wniosek, aby liczbę uwalnianych po dwuletniej służbie wojskowej ograniczono do tego, ilu zobowiąże się dłużej służyć. Po mowie ministra Andrégo wniosek odrzucono 175 głosami przeciw 96.

Wniosek o amnestyę.

Paryż, 2 lipca. W Izbie deputowanych nacyonalista Gauthier postawił wniosek, aby rząd wydał amnestyę, odnoszącą się także do skazanych przez trybunał państwa (Derouleda i tow.) Nagłość wniosku odrzucono po przemowie prezydenta gabinetu Combesa 330 głosami przeciw 179.

Konwencya rosyjsko-bułgarska.

Sofia, 2 lipca. Agencya telegr. oświadcza, iż wiadomość o zawarciu wojskowej konwencyą między Rosyą a Bułgaryą jest zmyśloną. (Może dlatego zmyśloną, że już dawno była zawartą? *Red.*).

Król włoski w Petersburgu.

Rzym, 2 lipca. Agencya Stefaniego donosi, że król włoski odwiedzi w lipcu dwór petersburski, a w sierpniu dwór berliński.

Odznaczenie poety antyklerykalnego.

Madryt, 2 lipca. Perez Galdos, autor „Elektry", otrzymał krzyż orderu Alfonsa XIII.

Król Edward chory.

Londyn, 2 lipca. Biuletyn o stanie zdrowia króla, wydany wieczorem, opiewa: Poprawa ciągła, apetyt zwiększa się, opatrywanie rany wywołuje mniejsze bóle, jednakoważ każdy, nawet najmniejszy wysiłek męczy mocno króla.

Londyn, 2 lipca. Wydany o stanie zdrowia króla biuletyn opiewa: Król przepędził noc doskonale. Polepszenie postępuje. Rana sprawia o wiele mniej dolegliwości i zaczyna się goić.

Pomnik dla Cecyla Rhodesa.

Londyn, 2 lipca. Postanowiono wystawić, celem uczczenia pamięci Cecyla Rhodesa, pomnik kosztem narodu.

Dżuma.

Konstantynopol, 2 lipca. Zarządzenia sanitarne, przedsięwzięte z powodu dżumy, nie odnoszą się do podróżnych, przybywających pociągiem „Orient-Express".

Przemyśl. W niedzielę 6 b. m. odbędzie się staraniem kolejarzy wycieczka do lasu na „Wielkie Budy". Muzyka własna. Początek o godz. 4 po południu.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera. Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Młody człowiek

(ZRAELITA),

fachowo wykształcony, znajdzie w biurze **ajencyjno-komisowem stałe zajęcie.** 192 1 4

Bliższych informacyj, udziela biuro gazet Hopcasa i Salamonowej, Kraków, pl. Maryacki 2.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje **3½%, i 4%**

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 40—100

Baczność!

Pierwsza galic. fabryka krzeseł

we wszystkich stylach

Józefa Rożyckiego we Lwowie,

36 **Plac Bernardyński 15.** 31—40

Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.

Listy pochwalne na żądanie.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany. Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 52—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Cudowny Mikroskop

ze soczewką który wszędzie zdumienie wywołuje, sprzedaję **tylko po 2 korony** za sztukę. Zalety tego mikroskopu są: że powiększa każden przedmiot około tysiąc razy, przeto cząstki prochu i dla oka niewidoczne zwierzątka są wielkości chrabąszcza majowego. Niezbędnie potrzebne do nauki botaniki i zoologi, długo oczekiwany domowy aparat celem próbowania żywności. — Cena wraz z portem 2 kor. 40 hal. — Dalekowidz który może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przydwierdzany wskazuje w znacznej odległości 2 kor. z portem 2.40 hal. — Cenniki dalekowidzów i optycznych przyborów wysyła franco.

M. RUNDBAKIN, Wien, IX. Berggasse 3.

KAWA POLSKA

KAZIMIERZA WAŚNIEWSKIEGO

w Podgórzu (przy Krakowie) ulica Długosza 13.

uznana przez c. k. Zakład do badań środków spożywczych w Krakowie 129 11—?

jako **pożywna** i **smaczna,** i zalecana do użytku zamiast dotychczasowej kawy.

Cena niebywale tania bo za 1 kilgr. **tylko 1 kor. 20 hal. (60 centów).**

Do nabycia we wszystkich handlach.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków,** przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect .	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality .	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod .	„ 3.45
Robert Frêne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co , Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal .	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2 75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg) .	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry . . .	K 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
***Koniak Michel** ***	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co. . .	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity . .	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków . .	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare .		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest . .		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro .		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Torino		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe .	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq** . .	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes . . .	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg . . .	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Ade'sberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe .	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie . .	„ 1.45

*oznaczone marki są także w ½ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.

Franz Carl Schuck & Co.

WIEN, Kolinggasse 15—17.

Żawoja

UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE

660 m. n. p. m.

u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się

124 13—? z poważaniem

S. Brüll w Zawoi.

Z dniem 1-go czerwca zaprowadziliśmy w naszej ajencyi też

dział księgarski;

mamy wybór książek na składzie

i przyjmujemy zamówienia

na wszelkie dzieła naukowe i literackie.

Abonament pism jak dotychczas.

Polecamy się pamięci Szan. Publiczności.

Główna Ajencya 162
Dzienników i Ogłoszeń i Księgarnia,
J. HOPCASA i A. SALOMONOWEJ
w Krakowie, Plac Maryacki L. 2.

Sklep z nyżą

na golarnię szczególnie odpowiedni

143 **DO WYNAJĘCIA** 8 15

przy ul. **Zwierzynieckiej l. 21.**

Bliższa wiadomość u stróża.

10 do 12.000 koron

potrzeba na **pierwszą hipotekę** po **banku krajowym** w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ Poselska 15.

171

Pracownia artystyczno-stolarska

Joachima Steinberga

Kraków, Sebastyana 16,

poszukuje zaraz uzdolnionego **czeladnika i chłopca** do nauki. 2 3



Napój ludowy

Piwo imbirowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.

Znana wyborna jakość.

Musujące cukierki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.

prawdziwe tylko z tym znakiem poleca

A. MARSNER

(Towarzystwo akcyjne) Praga-Vinohrady.

Do nabycia: u pp. **M. Finkera, M. Fromowitza, A. Nattla, W. Nattla, G. Weindlinga, M. Goldschneidra.**



W Piwiarni Trzcinickiej

otwartą została

Kuchnia Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych,

na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za **wyroby tak znakomitych piw** zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach kraj. i światowych** jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 5—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,

Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

88 23—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,

„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412